



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

3/2020

110

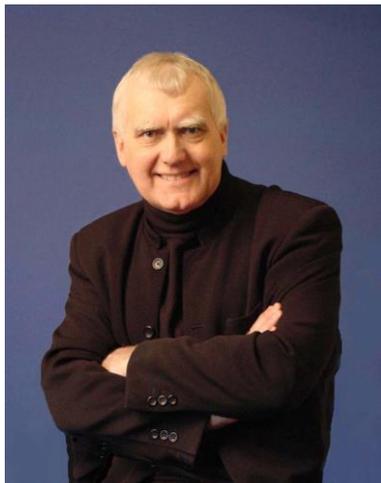
6 maja 2020

5850 dni p.w. do UE



Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



Od czwartku **16 kwietnia** w miejscach publicznych obowiązują maseczki ochronne



10 maja: mimo pandemii koronawirusa, rząd PiS forsuje przeprowadzenie wyborów prezydenckich w formule korespondencyjnej za pośrednictwem Poczty Polskiej

MEDYTACJE POLSKIEGO LISTONOSZA

Parafraza piosenki *Medytacje wiejskiego listonosza* z repertuaru zespołu *Skaldowie*
muzyka: **Andrzej Zieliński**, słowa oryginalne: **Leszek Aleksander Moczulski (1969)**

Jest w Polsce ponad tysiąc wiosek i miast,
Niech każdy z nas coś zrobi przynajmniej raz!
Ludzie, zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie,
Niech nas nikt nie zmusza, by wyborczy oddać głos.
Ludzie, zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie,
Niechaj żaden wódz i boss już nie wodzi nas za nos.
Zadbajmy o własny los.

Jeżeli sam pomyślisz, nie powiem nic,
Już wiesz, że te wybory to jest pic.
Ludzie, zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie,
Ciężka w tych wyborach rola listonosza jest.
Ludzie, zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie,
By tej władzy nadszedł kres,
Ty Lichockiej pokaż gest.

Ludzie! Niech nas łączy o Ojczyznę troska,
Nie mów: woła boska, ale sam coś w życiu zmień.
Jeśli każde miasto, nawet mała wioska,
Życie szare zmieni w kolorowe,
To będzie szczęśliwy dzień!



NOŚ MASECZKĘ!

Czy to stolica, wieś czy miasteczko,
Trzeba zakrywać twarz maseczką!
I w tym jest szkopał, każdy zrozumie:
Jak rozpoznawać znajomych w tłumie?
Stąd wiersz zakończę taką uwagą:
Zalecam w masce chodzenie nago.

24 marca: 226 lat temu (1794) na Rynku krakowskim złożył przysięgę **Tadeusz Kościuszko**. Jego słowa są wciąż aktualne.



TO NIE JA. KOŚCIUSZKO!

fragment komedii *Powrót europośla*, uwspółcześnionej wersji *Powrotu pośla Juliana Ursyna Niemcewicza*, akt II scena 7

(...)

URSYNOWICZ

Problem, moi kochani, jest w tym, że w Kościele
Walka o świecką władzę zawsze będzie celem.
Przez to Kościół był zawsze władzy sojusznikiem,
Otacza się cynikiem, ślepym fanatykiem,
Szuka wpływów, utrwała, wciąż sięga po nowe.
Stąd była inkwizycja, wyprawy krzyżowe,
Mordował innowierców. Spójrzmy prawdzie w oczy.
To, że z władzą się brata, dziś mnie nie zaskoczy.
Kiedyś popierał cara, zaborców, fuhrera,
Błogosławił nazistów. To samo jest teraz.

PISLAMSKA

Lecz zawsze w trudnych czasach był naszą ostoją,
Tylko ci go zwalczają, którzy się go boją.

URSYNOWICZ

Państwo musi być świeckie i świecka jest szkoła,
Ich prawa są nadrzędne wobec praw kościoła,
Przeto żadna religia nie może im przeczyć.
Nie przyszło wam to na myśl, że coś jest na rzeczy?
Ostatnio atmosfera jest co najmniej duszna,
A to właśnie religia musi być posłuszna
Prawom ustanowionym przez naród. A u nas?
Rosną wpływy i rośnie kościelna fortuna.
Lecz to wieszcy upadek, nie trzeba być wróżką.
Wołam głośno: Stop!

PISLAMSKA:

Błuznisz!

URSYNOWICZ:

To nie ja! Kościuszko!

On to wszystko napisał w swoim Memoriale.
Ponad 200 lat temu. Mam cytować dalej?
Kościół wykorzystuje, bez większego trudu,
Ciemnotę, ignorancję i przesady ludu.
Posługiwać się będzie, rzecz to niewątpliwa,
Religią jako maską, która ma przykrywać
Hipokryzję, obłudę i nieczne uczynki.
Wierni mogą najwyżej odmawiać godzinki.
Przeto Kościół od państwa oddzielić należy,
Nie wolno mu powierzać kształcenia młodzieży.
Naród musi pozostać panem swego losu,
Dlatego trzeba naród dopuścić do głosu.
Zawarł te słowa w liście do Czartoryskiego.

PISLAMSKA:

To czyste świętokradztwo!

URSYNOWICZ: Tak sądzisz? Dlaczego?
Kościółem wciąż kierują pobudki dość niskie,
Uczył z wiary towar, sprzedając go z zyskiem,
I to takim, że życie duchownych to frajda.
To też nie moje słowa, lecz Oskara Wilde'a.

PISLAMSKA (do Pislamskiego)

Powiedz mu coś do słuchu! Niech się opamięta.

PISLAMSKI

Ale Kościół od wieków to dla nas rzecz święta!

URSYNOWICZ

Podobne spostrzeżenia słyhać w wielu głosach.
Mogę wam jeszcze słowa przytoczyć Witos.
Ostrzegał lud przed klerem, a ludzie słuchali.
Baczenie, by waszej wiary nie wyzyskiwali
Ci, co Ojczyznę z Bogiem wciąż mają na ustach,
A w duszy fałsz z obłudą. Ich wiara jest pusta.
Gotowi nadużywać kościelnej ambony
Dla swych prywatnych celów. On też był szalony?

PISLAMSKI

Nasz naród bez Kościoła straciłby tożsamość.
Polska jest katolicka.

URSYNOWICZ:

A wy wciąż to samo!
Pobożność bardzo ważna, lecz zdaniem Tischnera,
Rozumu nie zastąpi. I ja go popieram.
Ludzie ograniczeni, przy tym fanatycy.
Są zakałą ludzkości, zwłaszcza politycy.
Biada państwu, gdzie tacy ludzie mają władzę.
Są nietolerancyjni i nic nie poradzę.
Ich zdaniem wszyscy kłamią, tylko oni mogą
Znać prawdę i mieć rację. Tym razem to Gogol.

(...)

PASSA
WARSZAWA

nr 12 (1002), 26 marca 2020
całość na stronie: www.spotkaniapiosenka.org

DYSKURS O ŁAMANIU PRAWA

fragment komedii *Powrót europośla*, uwspółcześnionej wersji
Powrotu posła Juliana Ursyna Niemcewicza, scena 11

(...)

URSYNOWICZ

Radzisz mi, żeby milczeć? Na wszystko się zgadzać?
Skorumpowana władza już ci nie przeszkadza?
Nie widzisz, czy udajesz, co się dzieje z krajem?
Wybacz, lecz nie rozumiem. Ja cię nie poznaję.
Kiedyś się sprzeciwiałeś i szedłeś po bandzie,
Teraz sam bierzesz udział w tej propagandzie. (...)
Już raz się zaprzedałeś w poprzednim systemie.
Teraz znowu?

PISLAMSKI: Musiałem. Ty też zejdź na ziemię.
Ciągłe bujasz w obłokach, głowę nosisz w chmurach,
Ale spójrz na realia. Sprzeciw nic nie wskóra.
Wiesz jak jest. Samo życie.

URSYNOWICZ: Ty oportunisto!
Kiedyś w ciebie wierzyłem, że będziesz grał czysto.
Zawiodłem się na tobie. Wybacz, jestem szczery.
Nigdy bym nie poświęcił zasad dla kariery. (...)
Podlizujesz się władzy. Honor się nie liczy?
Wolisz wciąż potakiwać i chodzić na smyczy?
Lepiej milczeć? Rozumiem. Odwaga jest w cenie.

PISLAMSKI

Nie rozumiesz. Mnie w pracy groziło zwolnienie.
Wiem, że to w twoich oczach fatalnie wygląda,
Ale resort zarządził czystki w wielu sądach,
Likwiduje wydziały, wymienia Prezesów,
Usuwa niepokornych. Już miałem dość stresów.

URSYNOWICZ

I ty po to, by dalej pozostać przy złobie,
Byłeś gotów się zgodzić na wszystko, wbrew sobie?
Taka obowiązuje cię teraz dewiza?
Robić wszystko, by tylko się władzy podliznąć? (...)
Po to aprobujecie szkodliwe uchwały?

PISLAMSKI

Reforma jest konieczna. System był skostniały,
Wymiar sprawiedliwości zastrzeżenia budzi,
Sądy są opieszale, zdaniem zwykłych ludzi
Wyroki nie licują z powagą urzędu.

URSYNOWICZ

Przy was działają lepiej? Nabrały rozpędu?
Jakże wiernie cytujesz swego pryncypała.
Dodaj jeszcze, że każdy sąd opanowała
Uprzywilejowana i przekupna kasta.

PISLAMSKI

Właśnie! Nasz rząd niezdrową sytuację zastał.
Trudny spadek po Trzeciej Rzeczypospolitej.
Dlatego postanowił wymienić elitę.

URSYNOWICZ: I wy to uzdrawiacie?

PISLAMSKI: Mam nadzieję.

URSYNOWICZ:

Brawo!

Przy okazji dla siebie można nagiąć prawo,
Podporządkować sobie władzę sądowniczą.

PISLAMSKI: Robimy to dla ludzi.

URSYNOWICZ: Ludzie się nie liczą.
Ty w to wierzysz czy tylko powtarzasz, bo musisz?
Za to awansowałeś? Co jeszcze cię skusi?
Przymykasz oko na to, co wyprawia władza,
Łamanie konstytucji już ci nie przeszkadza?
Rzepliński, Gersdorf, Stępień, Zoll... To była ranga.
Lepszy marny magister? I żona Wolfganga?
Zniszczyliście podstawę: niezależność sądów!
Macie teraz orzekać korzystnie dla rządu,
Usłużny prokurator działa na zlecenie.
Wiesz jak się to nazywa? Upolitycznienie!

PISLAMSKI: Sądy nadal są wolne.

URSYNOWICZ:

Chyba wolne... żarty.

Pozwól, że będę z tobą grał w otwarte karty.
Gdzie jest trójpodział władzy? Przecież to podstawa.
Gdzie Prezydent? Podobno jest doktorem prawa.
Parodia Trybunału też cię nie oburza?
Bolszewizm w czystej formie. To zmiana dość duża.
Postępujecie podle, łamiąc wszelkie normy.
Czy takie, twoim zdaniem, miały być reformy?
Milczysz? Kiedyś stawiałeś w obronie Michnika,
A teraz to nie razi cię jako prawnika?
Przecież wyście to wszystko przewartościli.
Chcecie w kraju na nowo przywrócić socjalizm?
Usiłujecie wszystkim wmówić jak debilom,
Że Europa jest w błędzie, że wszyscy się mylą.
Jawnie lekceważycie zachodnią Europę.
Jak możecie w ten sposób strzelać sobie w stopę?
A skąd ta pewność siebie, że wy macie rację?
Funta kłaków nie warte wasze deklaracje.
Warto być przyzwoitym, choć się nie oplaça,
Nieuczciwym nie warto. Karma zawsze wraca.
Tak mawiał Bartoszewski, człowiek wielki duchem,
Chociaż go twoja Krysia nazywa pastuchem.
Lecz są tacy sędziowie, na przykład Juszczyżyn.
Ich się nie da zastraszyć, nie można uciszyć.
Naród, wcześniej czy później, wyjdzie na ulice.
Nie pozwoli tak rządzić politycznej klice.
Już przebrała się miarka. Są liczne powody,
Żeby twardo powiedzieć: *Nie ma na to zgody!*
I znowu jak Kaczmarek w czasach walk z komuną
Zaśpiewamy: *A mury runą, runą, runą...*
(...)

WYBORY W MASKACH czyli WYZWOLENIE'2020

Dramat w 3 aktach. Rzecz dzieje się przed wyborami prezydenckimi w 2020 roku



AKT I. SCENA 1 (Konrad i Muza)

Konrad: „*Idę z daleka, nie wiem, z raju czyli z piekla*”

Chór: *Czego żądasz?*

Konrad: Gdzie Muza? Czyżby stąd uciekła?

Muza: Jestem tutaj, Konradzie.

Konrad: Witaj, Muzo boska.

Muza: Co cię do mnie sprowadza?

Konrad: Niepokój i troska.
Znów po trzydziestu latach poszła w las nauka,
Nadzieja w tym, że może wyzwolić nas sztuka.

Muza: Znowu wieszczysz upadek.

Konrad: Katastrofa blisko.

Muza: Konradzie! Musisz stworzyć nowe widowisko.
Wtedy naród się ocknie, zobaczy, zrozumie,
Że polskie ideały podeptano w tłumie.
Może wystawisz Dziady? Kordiana? Wesele?

Konrad: Dostyc martyrologii! Mamy jej zbyt wiele.
Znowu chocholi taniec? Bal u Senatora?

Muza: Wystaw coś współczesnego! Farsę o wyborach!

Konrad: To będzie raczej nowy narodowy dramat,
Kolejna klęska w dziejach, na honorze plama.
Ja teraz muszę stworzyć takie przedstawienie,
Żeby porwać Rodaków.

Muza: Może Wyzwolenie?

Konrad: Niezła myśl! Lecz co robić? Teatry zamknięte...
Działa cyrk, choć dla żartu zwany parlamentem,
Wystawiają spektakle teatralne trupy,
I co? Porównywani wszyscy są do Lupy.

Muza: Czas się z tego otrząsnąć. Dostyc tych badžewi!
Przydałby się Swinarski, Wajda, Hanuszkiewicz.

Konrad: Gdzie jest taki reżyser? Zwracam się z apelem:
Potrzebny jest przywódca! Kto stanie na czele?
Na razie wokół pusto. Jest Budka (z suflerem),
Ale trudno suflera nazwać reżyserem.

Muza: Może ogłosić casting?

Konrad: A Prezes pozwoli?
Wiesz, kogo on obsadzić chciałby w głównej roli?
On już wybrał. Zapewnia wikt i apanaże
Tylko tym, co budują Polskę jego marzeń.

Muza: Niektórzy protestują.

Konrad: Ale coraz rzadziej.

Muza: Ktoś musi! Nie ustępuj! Do boju, Konradzie!

SCENA 2 (Konrad i Reżyser)

Reżyser: Rozpoczynamy casting!

Konrad: Sukces murowany!

Reżyser: To zależy od tego, kto będzie wybrany.

Konrad: Przewiduję zwycięstwo.

Reżyser: Raczej będzie fiasko.
Jak wybrać, skoro wszyscy twarz zakryli maską?
Niektórzy nawet noszą naraz kilka masek
I ciągle je zmieniają, byleby tłuc kasę.
Tu nie chodzi o walkę z koronawirusem.
To zwyczaj polityków. Każdy ma pokusę,
By maskować obłudę, kłamstwo, hipokryzję.

Konrad: Nie wolno biernie czekać! Musimy mieć wizję!
Nie możemy się miotać od ściany do ściany.
Na politycznej scenie potrzebne są zmiany!

Reżyser: Co mam robić?

Konrad: Zaczniemy porządki na górze.
Raz na zawsze przeçońmy wilki w owczej skórze.
Oni wszyscy od dawna zakładają maski!
Utracjusze, nieroby, władcy z bożej łaski,
Przebierańcy odziani w narodowe stroje,
Z gębą pełną frazesów, toczą wieczne boje,
Wzniosłe hasła wspierają fałszywą modlitwą,
Pozornie ideowi, a sprzyjają sitwom.
Społeczeństwo rozdarte, skłócone nawzajem,
Nie do wiary, co szajka zrobiła z tym z krajem.
Stop mowie nienawiści! Dość awantur, sporów!
Kogo dziś, do cholery, mamy do wyboru?
Dzisiaj liczą się czyny, a nie puste słowa.
Za mną! Rusz się, Polaku!

Reżyser: Konradzie, poprowadź!

AKT II

SCENA 3 (Konrad, Reżyser, Maska I)

Reżyser: Gong! Kurtyna! Na miejsca! Już role rozdane.

Konrad: Miał być zryw! Skąd ta cisza? Ludzie, co jest grane?
Przebrzmiał ostatni dzwonek, minęła dziewiąta,
A wy się gdzieś w milczeniu chowacie po kątach.
Gdzie są ci, którym losy Ojczyzny są drogie?
Nie ma dobrych aktorów? Kto na pierwszy ogień?

Reżyser: Na początek szef mafii, biegły w interesach.
Czy ktoś mógłby w tej roli zastąpić Prezesa?
Rola pierwszoplanowa. Działacz starej daty,
Typowy paranoik, cechy psychopaty.
Jego specjalność: zemsta, intrygi i zdrada,
Oszust. Ale nie musi za nic odpowiadać,
Byle tylko potrafił pociągać za sznurki,
Dobrać sobie klakierów, co piszą laurki,
Umiał odwracać kota do góry ogonem,
Wcielał w życie pomysły, zwykle poronione.
Nie musi chodzić w masce. Stoi ponad prawem.
Jego to nie dotyczy, ale co ciekawe,
Masek nosi bez liku. I nie ma nadziei,
Żeby przestał je zmieniać. Wkłada po kolei:
Maskę zbawcy narodu, maskę demokracji...
Ojciec przed nim ostrzegął, lecz kto słuchał taty?
Przykleja sobie sztuczny uśmiech na billboardach,
A zaraz potem krzyczy o zdradzieckich mordach.
Kręci się wciąż przy żłobie i blisko ołtarzy.
Tchórz, lecz nikt go nie ruszy, bo kto się odważy?

Konrad: Ja z niego rezygnuję! Mogę wiele stracić.
Muszę się jak najprędzej pozbyć tej postaci.

SCENA 4 (Konrad, Reżyser, Maska II)

Reżyser:
Zapraszamy na scenę teraz drugą z masek.

Konrad: Zawsze chodzi na pasku?

Reżyser: To Prezesa pasek.
Idzie karnie przy nodze, nie ma swego zdania,
Lecz ściśle wykonuje aktorskie zadania.
Spójrz! Posłuchaj, co mówi. Na wszystko się zgodzi,
Zwłaszcza łamanie prawa świetnie mu wychodzi.
Tu da nowe świadczenia, tu ulgę w podatkach,
Obiecuje, rozdaje. Idzie mu jak z płatka.

Konrad: Łże jak z nut! I do tego bez zmrżenia powiek.
Nawet się nie zająknął! Bez honoru człowiek.

Reżyser: Niech teraz zdejmie maskę, wpuszczę go w maliny,
Zobaczysz, jakie czasem stroi głupie miny.
Wtedy wszystko podpisze.

Konrad: To rzecz niesłychana!
Gdy słucha swego pana, klęczy na kolanach.

Reżyser: Ręka panu nie zdrzy?

Maska II: Nigdy nie mam tremy.
Mam szansę?

Konrad: To nie przejdzie. Panu dziękujemy.
Doskonale pan zagrał rolę notariusza,
I niczym marionetka świetnie się porusza.
Lecz gdyby pan do głównej roli się załapał,
Łatwo można przewidzieć, że znów będzie kłapa.

SCENA 5

(Konrad, Reżyser, asystent reżysera, Maski III, IV, V boso)

Reżyser: Kto następny? Zapraszam.

Asystent reżysera: Pani Małgorzata!

Reżyser: A gdzie Mistrz?

Maska III: Jest w Brukseli.

Konrad: A to wielka strata.
Przydałby się na miejscu, szkoda, że nie wraca,
Będzie nas po wyborach czekać ciężka praca.

Maska III: Ja się nadam!

Reżyser: Być może. Nie mamy pewności.
Program niezły, lecz przyznam, brak przebojowości.
Pani też dziękujemy, choć chciałbym bić brawo,
Lecz pani się na scenie porusza niemrawo.

Konrad: Stawiałem na kobietę. Jestem zawiedziony.

Asystent reżysera: Zapraszamy na scenę pana z lewej strony.

Maska IV: Chciałbym wystąpić w roli trojańskiego konia.
Czy do twarzy mi w wieńcu laurowym na skroniach?

Konrad: Podobny do... Apolla. Lecz czy to wystarczy?
Nie wiadomo czy wróci z tarczą czy na tarczy.

Reżyser: Mamy jeszcze w zanadrzu innych kandydatów?

Asystent reżysera: Jest jeden narodowiec od konfederatów.

Konrad: Jaka Konfederacja? Muszę to rozważyć.
Z kim będą się targować? To się źle kojarzy.

Reżyser: Widać młodzi chcą szefa co bez butów chodzi.
Głosują na... chłopaka, bo co im to szkodzi.
On sam wszedł w cudze buty, innym buty szyje,
Za to ma w sobie butę. Taki to pożyje!

Konrad: Co pan umie? Jak widzę, maska już włożona.

Maska V: Umiem krzyżeć na wiecach, marszach i stadionach,
Wiem jak wymownym gestem pięć piw się zamawia,
Więc mi granie patrioty trudności nie sprawia.

